Kuryer Poznański.

Nr. 255. Redaktor odpowiedzialny: **Środa, 8 listopada 1876.** Ludwik Gayzler. **Rok V.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie: Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 8 listopada.

W Carogrodzie toczą się narady i konferencye ambasadorów, o których z trudnością tylko coś pewnego wychodzi po za obręb ich rezydencyi — oto najnowsza wiadomość, jaka nas dochodzi. Dnia 6 b. m. zgodzili się ambasadorowie mocarstw zagranicznych w głównych punktach co do instrukcyi, jakie otrzymać mają komisarze — a korespondent do Pol. Corr., z któréj tę wiadomość czerpiemy, twierdzi, jakoby fakt ten najlepszym był dowodem, iż oznaczenie linii demarkacyjnéj nie natrafi na wielkie trudności. W sprawie konferencyi mocarstw, o któréj tyle napisano, zdaje się, że Rosya i Turcya, dwie najbardziéj interesowane strony, pragną się zobopólnie porozumieć bez pomocy innych, podczas gdy inne mocarstwa, mianowicie Anglia, proponują konferencyą w Carogrodzie.

O trudnościach oznaczenia linii demarkacyjnéj tak się pomiędzy innemi wyraża Fremdenblatt:

Naznaczenie linii demarkacyjnéj przy wielkiéj rozległości placu boju potrzebować będzie co najmniéj sześciu tygodni czasu, jeżeli nie zostaną wysłane specyalne komisye do każdego punktu, w którym wojska jakieś są skoncentrowane. Na saméj serbskiéj stronie potrzebaby czterech takich komisyi, a mianowicie: w dolinie Morawy, w dolinie Timoku, nad Driną, oraz pod Jaworem i Kacką. Przy nakreślaniu podobnych linii topograficznych ustrój gruntu oraz inne miejscowe okoliczności wywierają wpływ stanowczy. Komisarze muszą się udać osobiście na miejsce, wiadomo zaś co to znaczy w Hercegowinie, témbardziéj, że kilka forteczek jak Niksicz i Bilek, oraz mnóstwo blokhauzów jest blokowanych przez Czarnogórców i Serbów.

Nie znamy sposobu, w jaki nakreśla się podobna linia demarkacyjna pomiędzy stronami wojującemi, z których każda zapewne stara się jak najwięcéj dla siebie w interesie dalszego ciągu wojny wytargować, zapewnić sobie tę lub ową korzystniejszą pozycyę i t. p. Trudności tém są większe tutaj, że przy braku karności w obu armiach, oprócz linii demarkacyjnéj trzeba pomiędzy niemi rozciągnąć pas neutralny, któryby je rozdzielał, nie pozwalając na bezpośrednie zetknięcie, które bardzo łatwo przechodzićby mogło w bijatyki i strzelaniny, wywołujące następnie wzajemne skargi o naruszenie zawieszenia broni.

Daléj przychodzą pono jeszcze kwestye opatrzenia w żywność, koncentracyi i ruchów wojsk z tyłu linii demarkacyjnych, posiłków, dalszych uzbrojeń i t. d. Sprawy to niełatwe i przy wzajemném usposobieniu stron walczących, trzeba bardzo wielkiéj staranności komisarzy, by je dobrze przeprowadzić. Nie najmniéj ciekawym jest ów termin sześciotygodniowy wspomniany przez Fremdenblatt, zatém uporządkowanie zawieszenia broni kończyłoby się prawie w chwili, gdy się samo zawieszenie broni skończy. Wprawdzie przypuszczają, że przedłużenie zawieszenia broni na sześć lub nawet ośm tygodni jest możebne, niektórzy nawet twierdzą, że już się nad tém zastanawiano, chociaż warunek ten nie został ogłoszony, ale jest to przypuszczenie tylko, nic więcéj.

Po za tą kwestyą linii demarkacyjnéj i innych warunków zawieszenia broni, dzienniki dzisiejsze mniéj się zajmują sprawami czysto politycznéj natury, a zapełnione są tak opisami ostatnich bitew na dolinie Morawy, jak rozpatrywaniem stanu, w jakim te bitwy armią serbską zostawiły, w rozpatrywaniach tych stawiając podstawę do wniosków o przyszłości. Otóż nie można powiedzieć, by te opisy i rozpatrywanie wypadały korzystnie dla Serbów. Nie mówimy dla „armii serbskiéj“, bo nawet najmniéj przychylne Rosyanom dzienniki oddają wielkie pochwały męztwu i wytrwałości batalionów złożonych z ochotników rosyjskich. Telegram dzisiejszy donosi, że białogrodzki Istok zawodzi polemikę z dziennikami rosyjskiemi, które na mocy otrzymanych przez nie danych dowodzą, że armia serbska (albo raczéj serbski żołnierz w téj armii), nie spełniała jak należy swego wojennego obowiązku. Pod tym względem Istok będzie miał wiele do roboty, jeżeli zechce zbijać twierdzenia innych zagranicznych dzienników, przedstawiających fakta wojenne w tym samym duchu co dzienniki rosyjskie.

Organ rządu serbskiego Istok pisze: Zawarcie zawieszenia broni nie jest naszem dziełem, jakkolwiek przychodzi nam w porę. Szkodliwém jest zawieszeni broni dla tych jedynie, którzy je przyjąć musieli. Przez to, że Turcya ustąpiła, wojny rosyjsko-tureckiéj nie unikniono. Teraz dopiero rozpoczną się prawdziwe trudności. Jeżeli Turcya i nadal będzie ustępować, zostaną nasze życzenia spełnione w drodze pokojowéj. Jeżeli nie, to nasza armia nadmorawska tworzyć będzie prawe skrzydło armii rosyjskiéj w Bułgaryi. Chrześcianie na Wschodzie w każdym razie uzyskają swobodę, bądź to że Turcya podda się żądaniom Rosyi, bądź też wskutek wojny rosyjsko-tureckiéj która wybuchnie około Bożego Narodzenia.“

N. Fr. Presse, któréj atoli wszystkiego na słowo wierzyć nie można, donosi, że Austrya wyraziła już Rosyi niezadowolenie swoje z powodu ultimatum. Hrab. Andrassy miał zażądać od ambasadora rosyjskiego w Wiedniu objaśnień, które nie musiały być wystarczającemi, kiedy w Petersburgu urzędownie w imieniu Austro-Węgier dano wyraz niezadowolenia temu. Powtarzamy, że wiadomości téj nie można wierzyć, zwłaszcza, że ją Neue Fr. Presse na równi stawia z wiadomością o powinszowaniu Turcyi umiarkowania ze strony Austryi — która, jak wiadomo, okazała się fałszywą.

Jak donosi telegram, zakazała Rosya wywozu koni za granicę.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Kraków, 4 listopada.

(†) Po skończonéj walce wyborczéj uwaga wszystkich zwrócona znów na Wschód a pośrednio na Wiedeń. Rozpoczęły się tam bowiem rozprawy nad znaną interpelacyą, a raczéj nad odpowiedzią prezesa gabinetu księcia Auersperga w sprawach polityki wspólnego ministeryum odnośnie do kwestyi wschodniéj. Ks. Auersperg dość twardo odparł nalegania stronnictwa, które, demonstrując za pokojem bezwarunkowym, osłabia stanowisko zewnętrzne manarchii. W klubach lewicy panuje bowiem ten sam duch, który w roku 1866 skłaniał Wiedeńczyków do pisania adresów, aby Stolicy państwa od najazdu nie bronić, iżby przez to interesa mieszczaństwa nie ucierpiały. Nie ma obecnie w Austryi stronnictwa wojennego a najmniéj Polacy mają powodów życzyć sobie czynnego wystąpienia monarchii w tak niepewnéj, owszém groźnéj konstelacyi. Lecz z góry zapowiadać, aby Austrya zrzekła się wszelkiéj roli politycznéj w zawikłaniach wschodnich, równa się to doradzaniu abdykacyi państwa z jego stanowiska.

Nie jest jeszcze pewném, czy Polacy w rozprawach nad odpowiedzią ministra wezmą udział — utrzymują, że mają mówić pp. Grocholski i Dunajewski, lecz dotąd nie zapisali się do głosu. Milczenie byłoby niestósownem, bo byłoby znowu pewnym rodzajem abdykacyi. Wszelako trudno ze stanowiska polskiego wypowiedzieć dziś coś pozytywnego, wejść in merito kwestyi wschodniéj i stanowiska monarchii wobec jéj alternatyw. Byłoby niepolitycznie występować tylko ze skargami na Rosyan, a niepodobna znów Polakom doradzać wspólną drogę Austryi z Rosyą. Prawdopodobnie, jeśli Polacy będą mówić, pójdą za radą Czasu, który pragnie, aby ograniczyli się na oświadczeniu, że ponieważ w obecném położeniu nie ma dla naszych narodowych interesów podstawy, Polacy pragną tylko popierać tę politykę, która integralność państwa, jego powagę i bezpieczeństwo na zewnątrz zapewnia.

Jeśli u was Dziennik Poznański wysłał znów ballon d'essai w kierunku ku Petersburgowi, jeśli równocześnie pozytywiści warszawscy wywieszają sztandar panslawistyczny, to Dziennik Polski, wychodzący we Lwowie, w osobie swego redaktora pana Rewakowicza niemniéj się skompromitował w duchu antipolskim. Sławny ten, że użyjemy lwowskiego wyrażenia mowiec, który na zgromadzeniu przed wyborczém piorunował na Jezuitów, Kardynała Ledóchowskiego, doradzał jako jedyny zbawienny środek dla narodu, śluby cywilne z żydówkami — po tém wszystkiém występował z kandydatury w Bilsku i Białéj, polecając się tamtejszym kulturträgerom jako szermierz wiernokonstytucyjny i poplecznik bezwyznaniowego liberalizmu. W ten więc sposób na całéj linii naszego dziennikarskiego liberalizmu zbiegostwa do nieprzyjacielskiego obozu. I nic dziwnego, Polska jest już dzisiaj tylko zasadą i ideałem, gdzie rozbrat z wszelkiemi zasadami i wyższym ideałem, gdzie prosty tylko pozytywizm, tam trzeba szukać pozytywnéj podstawy, zaprzedając się obcym.

Zaszedł tu w Krakowie wypadek, który daje powód do pewnego rozdraźnienia — manifestującego się zwłaszcza w dziennikach. W dzień zaduszny wzniesiono na cmentarzu transparent przedstawiający matkę z pomordowanemi dziećmi; miała to być alegorya Polski, jak to wyjaśniał patryotyczny napis. Policya kazała usunąć transparent, a zarazem uwięzić tego — co go wzniósł. Był nim pan Markiewicz szewc. Pomieważ zaaresztowali obwinionego pachołcy miejscy ztąd zarzuty dosięgają magistrat i burmistrza który téż był o tę sprawę interpelowany na posiedzeniu Rady miejskiéj. Prawdopodobnie cały wypadek był skutkiem jakiegoś nieporozumienia i nie zasługuje na rozgłos, jaki mu nadają.

Miasto Kraków przystąpi zapewne niebawem raz jeszcze do urny wyborczéj, gdyż prezydent miasta, pan Zyblikiewicz, prawdopodobnie zrezygnuje w mieście, a zatrzyma mandat włościański z okręgu chrzanowskiego.

Odbyło się świeże doroczne posiedzenie Akademii, wszelako nie publiczne. Były tam załatwione sprawy administracyjne. Wzrost Akademii nawet pod względem środków materyalnych coraz świetniejszy. Ciągle nowe przybywają zapisy i legata, że tylko wspomnimy o zapisie świętéj pamięci Szalaya połowy dochodu z kąpieli szczawnickich.

ZIEMIE POLSKIE.

Kuryer Warszawski donosi: W tych dniach w mieście naszém komisya wojskowa przy współudziale delegata magistratu zajmowała się obmyśleniem pomieszczenia dla 15,000 ludzi i 3000 koni na przypadek, gdyby nakazane zostało urochomienie armii. Postanowiono w tym celu, właścicieli domów, mających mniéj niż 1000 rubli dochodu, zobowiązać do pomieszczenia po 10 ludzi, mających zaś więcéj niż 1000 rubli

MISYONARZE MOSKIEWSCY

na

Unickiéj Rusi.

Rys krótki prześladowań religijnych

w dyecezyi chełmskiéj.

(Dokończenie. — Patrz Nr. 251).

VII.

Uderzmy ze czcią czołem przed tymi bohaterami prawdziwéj chrześciańskiéj wolności, z tą głęboką wiarą, że krew ta napróżno przelaną nie została i że ta zbrodnia państwowa potęgi Rosyi wzmocnić nie zdoła. W ciężkiém naszém sieroctwie nie mamy i katakumb, gdziebyśmy kości przechowali męczenników naszych. Coraz większą stają się prawdą wyrzeczone słowa przez jednego z Papieży do wysłańców polskich: „Żądacie odemnie relikwii, weźcie pierwszą lepszą gródkę ziemi waszéj ojczyzny, bo nie znajdziecie prawie żadnéj, któraby nie przesiąkła krwią męczenników za wiarę.“

Ze współczuciem dla ofiar ostatnich w dyecezyi chełmskiéj wypadków w Europie silnie się tylko odezwał głos Apostolskiéj Stolicy, nie bez echa u ludu uciśnionego. Jéj tylko głos podniósł się, niosąc błogosławieństwo męczennikom i wyznawcom, gromem swoim uderzając kapłanów, zaprzedanych wrogowi nieubłaganemu katolickiego Kościoła, i ten poganizm dzisiejszy państwowy, stawiający cześć cara wyżéj czci Bożéj, depczący sumienie i szczerą pobożność niewinnego i poczciwego ludu. Encyklika Piusa IX leje pociechę, umacnia stałość i podnosi odwagę tych ofiar gwałtów chytréj polityki. Wierząc głęboko słowom Namiestnika Chrystusowego, że godzina sprawiedliwości wybije dla nas i dla prześladowców Kościoła katol., chcieliśmy zachować pamięć tych świadków wiary i ofiarności chrześciańskiéj, postaraliśmy się nie bez przeszkód i trudów o wybicie na obcéj ziemi medalu, na którym wyryte są i nazwiska tych męczenników, zapisanych już w księdze żywota, i nazwiska tych miejsc skromnych i niegłośnych na świecie, a uświęconych dzisiaj krwią niewinną i pełném poświęceniem. Niech ten krzyż, otoczony cierniową koroną, łączy w myśli i modlitwie naszéj ich ofiarę z najświętszą ofiarą tego, co, umierając samotnie na drzewie zbawienia, wyrzekł: „Nie lękaj się mała gromadko, bo Ja świat zwyciężyłem.“ Niech nam wolno będzie nakoniec u stóp tego krzyża złożyć i historyczne znaki narodu naszego, który pracował z mozołem nad połączeniem rozerwanych kościołów, szanując wolność i sumienie ludzkie, a który także od miłosierdzia i sprawiedliwości Bożéj oczekuje zmartwychwstania swojego.

Dziś już wiadomo jest światu, jak się skończyły te gwałty, gdzie najczystsza krew podlaskiego ludu wylaną została na cześć tego pogańskiego bożyszcza, które się nazywa Wszechwładnością państwa. Galicyjscy popi, niechcący uznać nieomylności Papieża, zgięli kolana przed nieomylnością cara. Jeden z nich sławny Liwczak ubiegł nawet Popiela, a zebrawszy kijami i bagnetami, niszczeniem dobytku, więzieniami i głodem 50,000 podpisów, pospieszył do Petersburga, aby je złożyć u nóg cesarza z dobrą nowiną, że cały jego dekanat przeszedł na prawosławie. Wtedy nie było już potrzeby manewrować dłużéj i kapituła chełmska otwarcie stała się schizmatycką, a Popiel nagrodzony biskupstwem lubelskiém. Jednakże rozwiązanie to kwestyi nie umniejszyło cierpień, biednego i wiernego ludu, któremu porywają dzieci, aby je chrzcić i zapisywać do ksiąg carosławia. Kijem w święta i niedziele a szczególniéj w tak nazwane dnie galowe spędzana bywa ta ludność dla modlenia się za najmniejsze wielkie książątko jednéj z najliczniejszych rodzin niemieckich, jaką jest familia Holstein-Gottorp.

W odległe trzebaby sięgnąć czasy, aż do epoki Dyokleciana, aby znaleść w historyi podobny sposób nawracania ludzi. Nikomu i na myśl nie przyjdzie przekonywać lub wspominać nawet o dogmatach, rozdzielających Kościół katolicki od schizmy. Cóż to obchodzi galicyjskiego apostatę, czy chłop na pastwę mu oddany wierzy lub nie w pochodzenie Ducha Świętego od Ojca tylko, lub co myśli o czyścu. O zbawieniu duszy żadnéj nie ma tam mowy. Cała teologia, dogmatyczna i moralna, kończy się jak za Cezarów rzymskich na tém jedynie: „Przyjmij wiarę cara twojego, a będziesz miał jego łaski i ruble, będziesz miał lasy i pastwiska szlachty polskiéj, wierz, w co chcesz, ale rzuć ziarnko kadzidła postawionemu przed tobą bałwanowi, to jest podpisz petycyą i oddaj brodatemu popowi klucz od cerkwi.“

„Przyjąć prawosławie, powiada jeden z francuskich pisarzy (ks. Lescoeur) nie znaczy to, jak wśród reszty chrześciańskich narodów, oddać duszę i serce jakiéjś prawdzie religijnéj, objawioné przez Boga, ale przyjąć tylko znamię na ciele uczynione piką lub nahajką kozaka, zupełnie jak owce, które pasterze znaczą gorącém żelazem aby wiedzieć, do jakiéj trzody należy każde ich bydle.“ — Chodzi tu głównie, jak mówi najwyraźniéj jeden z aktów publicznych, aby nie stanąć w sprzeczności z prawami państwa i wolą najjaśniejszego monarchy.

Wielkie to już nieszczęście, kiedy akta jawnéj niemoralności wydobywają ze spodu społeczeństwa i wynoszą na wierzch najnikczemniejsze i zepsute dusze, którym się dostaje władza, honory i bogactwa. Wiadomą jest rzeczą, że dyalektyce i kłamstwom prasy moskiewskiéj tak urzędowéj jak i półurzędowéj nikt już na świecie nie wierzy, a przecież panuje wszędzie wielka konspiracya milczenia nad jawnemi czynami które tak potwornie obrażają wszystkie uczucia ludzkości, i gdyby nie dzienniki katolickie we Francyi, którym tu najuroczystszą oświadczam wdzięczność, któżby wiedział nawet, że Ojciec św. jest jedynym w Europie panującym i jedyną powagą, która się odezwała, aby objawić światu te świętokradzkie mordy i przynieść zarazem moralną pociechę nieszczęśliwym ofiarom.

ochodu będą zobowiązani do pomieszczenia po 0 ludzi. Kwaterunek ten nie rozciąga się resztą na całe miasto, ale na niektóre jego lice, uznane przez komisyą za najdogodniejsze. we 15,000 ludzi stanowiłyby komplet uzupełiający oddziały tu przybywające, w razie gdyby miano przywieść ze stopy pokoju na stopę ojenną. Kwaterunek trwałby kilka tygodni, ókiby wszyscy ci urlopnicy nie dostali się do woich oddziałów.

— Niedawno odbyła się na Żmudzi w Retowie wystawa rólnicza, w któréj wskutek odległości Retowa od kolei żelaznéj mil 14 i drogi ajfatalniejszéj w porze jesiennéj, przeważnie ziął udział powiat telszewski z wybitną większością ludu prostego. Jeśli w Szawlach zieiianie większych i średnich fortun w masie się gromadzili, by konkurować o lepszą, do Retowa rzybyli głównie drobni właściciele włościanie. Vystawa szawelska miała cechę bardziéj społeczną, w Retowie zaś patryarchalna barwa w chakterystyce górowała. Dwa odmienne type tych ystaw niezawodnie dobrze odpowiadały potrzeom miejscowym. Bydło rasy Schwytz i owce asy Negretti okazał znany hodowca w Księstwie oznańskiém, pan K. Chłapowski z Kopazewa, niemniéj krzyżowane holendry obywatela owiatu telszewskiego, pana Konstantego Parzewskiego, zwracały uwagę na siebie. Z końmi mudź wystąpiła świetnie na wystawie retoskiéj, Panowie Bronisław Sakel, Adolf Przecizewski, książę Bohdan Ogiński okazali ilka znakomitych źrebców rasowych, podobnież i i wielu innych wystawili śliczne, dziarkie ty y koni żmudzkich. Pomijając drobiazgi, poiędzy któremi były rzeczy godne uwagi, można owiedzieć, że głównie figurowały inwentarze ywe i tradycyjne żmudzkie tkaniny. Inwentaza dostarczono 128 okazów, w drugiéj zaś grupie było okazów 889. Wogóle wszystkich wytawców było 530. Z tych 205 otrzymało różne nagrody. Pierwszą nagrodę, złoty medal ministerstwa, wziął pan B. Sakel, za źrebca jasnoniadego, lat trzech, własnéj chodowli. Rozano dyplomów honorowych 15, medalów bronowych 31, listów pochwalnych 44 i pieniędzy 458 rubli. Znaczny procent przypadł na łościan.

NIEMCY.

* Berlin, 6 listopada. Na dzisiejszém osiedzeniu parlamentu niemieckiego przekazano, a wniosek marszałka, pismo kanlerza państwa, tóre domaga się zezwolenia parlamentu na wyoczenie śledztwa kryminalnego pisarzowi Heinsch obrazę parlamentu, komisyi regulaminowéj. Drugie czytanie praw sądowniczych naznaczonem ostało na dziś jedynie w celu naradzenia się co o dalszego traktowania tychże praw. Poseł Miquel postawił w porozumieniu z dotychczaowymi członkami komisyi sprawiedliwości wnioek, ażeby zestawienie uchwał rady związkowéj od względem praw sądowniczych, z wyjątkiem ilku uchwał czysto politycznéj natury, kwalifikujących się do bezpośrednich obrad w plenum, rzekazano komisyi sprawiedliwości do przedwstępnych obrad z tém poleceniem, że téjże dozwoloném być ma niektóre kwestye bez poprzednich obrad w komisyi przedkładać bezpośrednio plenum do rozstrzygnięcia, w razie gdyby to za stosowne uważała. Pełnomocnik związkowy, minister sprawiedliwości dr. Leonhardt, zgadzał się wogóle z propozycyą posła Miquel, innego jednakże był zdania pod względem tych punktów które bezpośrednio przekazane być mają pod obrady w plenum, i tak życzyłby sobie na przykład, w przeciwieństwie z posłem Miquel, ażeby nad kwestyą sądów handlowych obradowano bezpośrednio w plenum, tak samo i nad ordynacyą dla rzeczników. Poseł Windthorst (z Meppen) oświadczył się przeciwko wszelkiemu rozstrzyganiu przyszłe postanowienia Izby przesądzającemu, życzy on sobie przeciwnie, ażeby nad całością obradowano in continuo i z tego powodu pragnie nie dwuznacznego wyjaśnienia wniosku posła Miquel. Minister dr. Leonhardt odparł energicznie zarzuty mówcy poprzedniego, jakoby rząd pruski nadużywał procesu karnego do celów politycznych i wskazał na analogią pomiędzy przez niego proponowanym sposobem obrad a porządkiem, w jakim obradowano nad kodeksem karnym. Poseł Miquel zgadzał się na zapatrywanie posła Windthorsta (z Meppen) pod tym względem, że i nad punktami, przeznaczonemi do obrad w plenum, obradować należy na tém miejscu, do którego w całości praw należą. Natomiast zalecał minister dr. Leonhardt, teraz po ostatniém oświadczeniu się posła Miquel, ażeby wszystkie uchwały rady związkowéj przekazano komisyi sprawiedliwości, ponieważ ta droga jest najbardziéj poprawną, jeżeli parlament nie chce podczas obrad komisyjnych przystąpić do dyskusyi. Wniosek ten poparł poseł Lasker i poseł dr. Wehrenpfennig a parlament go przyjął. — Następnie przystąpiono do obrad w drugiém czytaniu nad etatem. Przy zamknięciu sprawozdań tutejszych dzienników przemawiał poseł baron Schorlemer-Alst.

Uchwały rady związkowéj co do procesów cywilnych i konstytucyi sądowéj rozdzielono pomiędzy członków parlamentu. Różnica zdań pomiędzy bundesratem a parlamentem odnosi się do 85 ważnych punktów.

Dawniejszych 27 członków komisyi prawniczéj parlamentu wybrano ponownie, tylko w miejsce posła Grimm, zamianowanego bawarskim ministrem sprawiedliwości, obrano posła dr. Blum.

W parlamencie toczyć się będzie niezadługo dyskusya nad wnioskiem posła Baehra i towarzyszów, aby przywrócono dawniejszą taryfę na telegramy w bliższych okręgach: 50 fenygów za 15 słów event. zniżono taryfę z 5 na 3 fenygi za każde słowo. Jak słychać, jeneralny pocztmistrz wystąpić zamierza z całą siłą przeciw temu wnioskowi.

Cesarz przychodzi powoli do zdrowia, dla tego podróży zamierzonéj do Hanoweru dnia 5 b. m. nie mógł przyprowadzić do skutku. Na polowanie do Szląska ma cesarz wyjechać 15 b. m. W powrocie przejeżdżać będzie przez Wrocław 19 b. m.

Cesarz przyjmował wczoraj na uroczystéj audyencyi tureckiego ambasadora Edhema baszę, który mu wręczył pismo sułtana Adbul Hamida zawiadamiające o wstąpieniu na tron. Następnie wręczył ambasador cesarzowi nowe listy wierzytelne. Przytomnym téj audyencyi był minister Bülow, jako reprezentant urzędu zagranicznego.

Jeneralny superintendent Berlina doktor Brückner i radzca najwyższego konsystorza Hermes otrzymali w uznaniu zasług szczególnie położonych około utworzenia nowéj konstytucyi kościoła protestanckiego ordery orła czerwonego 2 klasy. Dr. Brückner należał w swoim czasie do tych członków najwyższéj rady kościelnéj, którzy głosowali za przywróceniem do urzędu dr. Sydowa, zaprzeczającego bóstwa Chrystusa Pana.

Ks. Bismarck wraca w połowie bieżącego miesiąca, jak się Post dowiaduje, do Berlina.

FRANCYA.

* Paryż, 6 listopada. Prezes ministerstwa pan Dufaure zezwolił na onegdajszém posiedzeniu Izby deputowanych na przyjęcie z niektóremi zmianami wniosku, postawionego przez deputowanego Gatineau a tyczącego się zaprzestania ścigania komunardów, bez wypowiedzenia swego zapatrywania. Z tego powodu panuje tu w kołach konserwatywnych lekkie niezadowolnienie z postępowania tego ministra. Defense twierdzi nadto, że został pobity i że będzie może musiał wystąpić z gabinetu. Tak daleko jednakże rzeczy jeszcze nie doszły. Trafniéj osądza sprawę tę Le Français; przewiduje on, że senat wyświadczy prezesowi ministrów tę grzeczność i odrzuci przez Izbę deputowanych uchwalone prawo, przy czém wyraża radość, że w ten sposób rząd będzie znowu zmuszonym odwołać się do senatu przeciwko radykałom. Z całkiém znowu innych powodów niezadowolony jest organ radykalny Les Droits de l'Homme z ostatniego posiedzenia Izby deputowanych. Charakteryzującém zapatrywanie tego dziennika jest następujące jego orzeczenie:

Dekretują, że przedawnienie, które podług prawa cywilnego dziesięć lat potrzebuje, z szczególnéj łaski w tym przypadku już w sześciu latach nastąpi. Faktycznie jednakże postanowienie to jest obojętném; nie można już bowiem wytaczać nowych procesów z téj prostéj przyczyny, ponieważ od roku 1871 ścigano już wszystkie osoby, które jakikolwiekbądź udział w powstaniu wzięły i przeciw którym na jakikolwiekbądź ślad wpadnięto. Wszystkie papiery, wszystkie dokumenta, wszystkie rejestra zostały przeszukane i zbadane; wszystkie nazwiska, jakie się w nich znajdowały, zostały wypisane i na podstawie tych nazwisk wytaczano procesy, nawet wtedy, kiedy ludzi z podobnemi nazwiskami nie było. W ten sposób skazano naprzód i z ostrożności wszystkich tych, których nazwisko spostrzeżone zostało przez ajenta ciemięzców. Skazywano umarłych, nieznanych; skazywano dwa lub trzy razy jednę i tę samę osobę pod różnemi nazwiskami. Wynikiem podobnéj procedury było 3000 wyroków zaocznych. Rzeczywiście wyrokują obecnie wyłącznie przeciwko podobnym osobom; te skazywać będą tak dobrze jutro, jak dziś. Ci, których prawo od ścigania broni, są takimi, których śladu policya w sześciu latach odkryć nie mogła, a są oni tak rzadkimi, że pan Dufaure w czterech miesiącach tylko dwóch odkrył. Wczorajsze zatém prawo jest całkiém bezpożyteczne...

Inaczéj przemawia Figaro, który się spodziewa, że senat odrzuci prawo, uchwalone przez Izbę poselską, lecz mniema zarazem, że konserwatywni senatorowie powinni korzystać z téj sposobności i postawić gabinetowi Dufaure warunki, zanim go poprą. Z mowy jednakże wczorajszego Monitora pokazuje się, że p. Dufaure do całéj téj sprawy nie przywięzuje zbyt wielkiéj wagi.

Deputowani najskrajniejszéj lewicy kazali w wczorajszych rannych dziennikach wydrukować notę, w któréj oświadczają, że głosowali za pierwszym artykułem prawa, nad którém onegdaj obradowano, dla tego, ponieważ tenże, jakkolwiek przeciwny ich przekonaniom, kwalifikował się więcéj do przyjęcia, niż wniosek deputowanego Houyvet, i ponieważ marszałek oświadczył, że regulamin sprzeciwia się bezpośredniemu podjęciu na nowo wniosku p. Gatineau. Z dwóch złych wybrali mniejsze.

Komisya budżetowa zajmowała się na przedwczorajszém posiedzeniu budżetem marynarki i uchwaliła kredyt na podwyższenie płacy maszynistom i żołdu weteranom marynarki o 16 centymów dziennie, prócz tego kredyt w wysokości 245,000 franków na racye mięsa dla żołnierzy marynarki. Natomiast odrzuciła żądany przez rząd kredyt na rozprzestrzenienie kadrów piechoty marynarskiéj i na wzmocnienie kontyngiensu konsystujących po koloniach wojsk, wychodząc z tego zapatrywania, że liczbę wojsk po koloniach należy raczéj zmniejszyć, niż zwiększyć.

Dziennik Les Droits de l'Homme założył apelacyą przeciwko ostatniemu wyrokowi, skazującemu jego żyranta za obrazę jenerałów głównie dowodzących korpusami armii na 4,000 franków grzywien i dwuletnie więzienie. Sprawa ta toczyła się w apelacyi wczoraj. Co do grzywien wyrok pierwszéj instancyi został potwierdzony, dwuletnie natomiast więzienie zredukowane na jednoroczne. W tym samym jednakże dniu doręczono żyrantowi pomienionego organu radykalnego nowy zapozew. Ten proces będzie trzynastym z rzędu, jaki wytoczono dziennikowi temu w czasie jego dziewięciomiesięcznego istnienia.

Semaine Réligieuse dyecezyi Cambrai donosi, że minister spraw wewnętrznych przekroczył nareście Rubikon: od czterech miesięcy był układ katolickiego uniwersytetu w Lille z szpitalem św. Eugenii zagrożonym, obecnie groźba ta stała się rzeczywistością; układ ten został zniesiony, ponieważ radzie gminnéj nie był przedłożonym. Przytoczony dziennik zapowiada, że katolicki uniwersytet odwoła się do rady państwa.

Mówią tu, że Rosya proponowała znowu Brukselę na miejsce zebrania się konferencyi europejskiéj. Bądź jak bądź, w Carogrodzie zdaje się obecnie na porządku dziennym znajdować jedynie kwestya pociągnięcia linii demarkacyjnéj, podczas kiedy w rozbiorze właściwych kwestyi politycznych nastąpił zastój, który zapewne kilka dni potrwa. Podług Monitora Rosya nie jest przeciwną przyjęciu propozycyi angielskich za podstawę rokowań o pokój. Optymizm utrzymuje się tu jeszcze ciągle.

Wczoraj rozdano w biurach Izby deputowanych akta, tyczące się ostatnich wyborów uzupełniających. Jest ich ośm. Wybory panów Huon Ferrary Petitbien, Bertrand-Milcent i Chaveau nie znajdą zapewne znaczniejszego oporu, lecz nie tak gładko pójdzie z uznaniem wyborów katolika hrabiego de Mun, wybranego w Pontivy, i bonapartystów Peyrusse i Tron. Podkomisya, która się ma zająć sprawdzeniem wyboru hrabiego de Mun, składa się z dwóch republikanów, jednego konstytucyjnego i jednego legitymisty. Akta wyborcze są nadzwyczaj obszerne i zawierają wiele protestów wyborców, skarżących się na nacisk, jaki duchowieństwo przy wyborach miało wywierać. Liberałom jest wybór tak dzielnego szermierza sprawy katolickiéj solą w oku; z tém wszystkiém zdaje się jednak, że Izba wyboru tego nie unieważni, ponieważ lewica okazuje się skłonną do przyjęcia go. Natomiast łatwo być może, że wybory pp. Peyrusse w Gers i du Dumaine w Awinionie uznane zostaną za nieważne.

Hrabia Paryża wyjechał dziś na dwa miesiące do swego wuja, księcia Montpensier, do Sewilli.

Książę Decazes przygotowuje żółtą księgę; ma ona jednakże Izbom być przełożoną dopiero po załatwieniu kwestyi wschodniéj.

W Marsylii przeszła przy wyborach do rady gminnéj w całości lista radykalna.

Obrady Izb w dniu 6 listopada.

Przy dzisiejszych wyborach biur w senacie przeprowadziła prawica 5 przewodniczących i 3 sekretarzy, lewica 5 zaś przewodniczących i 6 sekretarzy. Na publicznem posiedzeniu zajmował się dziś senat projektem o administracyi armii. Jako pierwszy mówca zapisany był marszałek książę Audiffret-Pasquier, który stanowczo za projektem tym się oświadczył, mówiąc: „Życzę sobie, żeby zaprowadzono stanowcze reformy w armii:“ i kończąc temi słowy: „Prusy podniosły się znowu, bo miały odwagę. Nie — kraj nasz nie jest zdegerowany. Oby Bóg pozwolił, żeby dzieci nasze biły się tak dzielnie, jak żołnierze z pod Gravelotte i z pod Saint Privat. Lecz nie chodzi o zwalczanie ludzi, jeno o zwalczanie złych urządzeń. Władza parlamentarna czyni to od pięciu lat, a armia jest jéj za to wdzięczną. Nie istnieje żaden spór pomiędzy armią a władzą parlamentarną. Wytrwajcie w waszém dziele, a kiedy nadejdą czasy próby, okaże się, jaki przyniesie rezultat dobre to porozumienie pomiędzy wszystkiemi żyjącemi siłami kraju.“ (Żywe oklaski.)

Izba deputowanych rozpoczęła dziś obrady nad budżetem marynarki; kilku mówców zabierało głos, nic nadzwyczajnego nie wydarzyło się; obrady te jutro będą kontynuowane.

AUSTRYA I WĘGRY.

* Wiedeń, 4 listopada. Podajemy w dalszym ciągu mowy w głównéj ich osnowie, miane podczas obrad nad odgowiedzią prezesa ministerstwa, księcia Auersperga. Po baronie Zoschiku, którego mowę, jako najlepiéj charakteryzującą tendencyą interpelantów, w obszernéj wczoraj przytoczyliśmy treści, zabrał głos poseł v. Demel i w obszernéj mowie tę przewodnią rozwinął zasadę.

Rząd oświadcza w swéj deklaracyi, że nie sprzeciwia się polityce ministra spraw zewnętrznych i zgadza się na program, uznany także przez delegacye. Mówca konstatuje, że hr. Andrassy nie przedstawił programu delegacyom; nie mogły one zatém uznać jego polityki „von Fall zu Fall.“ Delegacye uznały tylko, że brak programu jest poniekąd usprawiedliwiony. Jakież zresztą są cele polityki hr. Andrassego? Celem téj polityki był spokój a nie akcya. Poseł Demel skrytykowawszy następnie działalność hr. Andrassego i zarzuciwszy mu niekonsekwencyą, omawia ostatni ustęp odpowiedzi na interpelacyą. Interpelanci życzą sobie tak samo, jak rząd pokoju, ale nie pokoju à tout prix. Ludy Austryi wiedzą, co ich jest obowiązkiem. Wojna byłaby konieczną, gdyby chodziło o całą egzystencyą kraju.

Następnie przemawia poseł dr. Granitsch w myśl bezwzględnego pokoju i zwraca się przeciw hrab. Andrassemu, cytując depeszę ks. Bismarcka z roku 1867 z powodu misyi hr. Taufkirschena do ambasadora pruskiego w Wiedniu. W depeszy téj mówi kanclerz niemiecki, że już wówczas zamierzała Rosya obalić status quo na półwyspie bałkańskim. Mówca wyraża daléj nieufność ku kierownictwu spraw zewnętrznych i oświadcza się przeciw aneksyi.

Za utrzymaniem pokoju à tout prix przemawia następnie poseł Göllerich.

Natomiast poważnie i z jaśniejszym poglądem na sprawę wystąpił poseł Plener (młodszy). Obecne stosunki Turcyi nie są tego rodzaju, aby można sobie życzyć podtrzymywania ich. Jakie stanowisko ma zająć Austrya w sprawie wschodniéj? Wszystkie mocarstwa postarały się o zdobycie sobie pozycyi na Wschodzie. Prusy osadziły tam Hohenzollerna. Austrya dała się ztamtąd wyrugować. Nie może ona pozostać w tyle. Polityka nieczynności musi sprowadzić izolacyą, któraby gorszą była, niż każda akcya.

Następnie dr. Kuranda poddaje krytyce działalność ministra spraw zewnętrznych od lat 25. Działalność ta była zawsze nieszczęśliwą; przynosiła ona zawsze stratę Austryi. Chwalono między innemi przymierze trój-cesarskie. Mówca nie może tego zrozumieć. W jakim celu połączyły się trzy mocarstwa, kiedy w Europie powszechny istniał pokój. Od czasu zawiązania przymierza trójcesarskiego pokój ten został właśnie zachwiany. Czy mądrze jest odsunąć się od innych mocarstw i wiązać się z dwoma potęgami, o których się wie, że wrogie są interesom Austryi? Hrab. Andrassego słusznie obwiniamy o niekonsekwencyą, albowiem nic z tego, co w delegacyach zapowiadał, nie sprawdziło się. Polityka jego von Fall zu Fall, zamieniła się w politykę von Stufe zu Stufe. Zapewniał on zawsze, że przymierze trój-cesarskie silnie stoi i pokój zapewniony, a tymczasem zawikłania rosły coraz bardziéj na Wschodzie, wojna wybuchła i coraz większe przybierała rozmiary. Poseł Plener wyłuszczył powody, dla których Austrya powinna zająć pozycyą na Wschodzie. Ale wzgląd na ocalenie chwilowéj sytuacyi nie wskazuje jéj sojuszu z Rosyą, zwłaszcza, jeżeli chodzi o podział Turcyi. Turcya nie jest jeszcze tak chorą, jak powszechnie utrzymują, bo państwo, umiejące w pośród tak okropnéj nędzy zwyciężać nieprzyjaciela i zdolne jest do takich ofiar, nie upadło jeszcze. Sojusz z Rosyą jest aliansem najgorszego rodzaju, bo nie można wiedzieć, czy podczas gdy Austrya działać będzie na Wschodzie, nie zaczepi jéj Rosya w tyle. Czy to zresztą godziwe występować przeciw państwu, które otworzyło Austryi drogi handlowe ku Wschodowi, w téj chwili, gdy nieprzyjaciel chce mu gardło poderznąć? Mówca jest zdania, że lepiéj jest stać na straży przeciw Rosyi. Austrya, gdyby miała pieniądze, siły i sojusze, to szłaby z pewnością nie z Rosyą przeciw Turcyi, ale przeciw Rosyi. Cóż zresztą poczęłaby Austrya z nowym nabytkiem słowiańskim? Kto ma zagarnąć nowe kraje? Węgrzy dziękują za nie, a ludy austryackie jeszcze bardziéj.

W końcu posiedzenia przemówił hr. Hohenwart, wychodząc z założenia, że Austrya na żadnym punkcie świata nie powinna tak bacznie czuwać nad wpływem swym, jak właśnie na Wschodzie, i to tém więcéj dzisiaj, kiedy zachodzi niebezpieczeństwo, że wskutek utworzenia się nowych państw wezmą górę obce a nie austryackie interesa. Interpelacya stronnictwa większości żąda pokoju à tout prix. Jest to przeciwne posłannictwu Austryi. Straciła ona wpływ we Włoszech i w Niemczech. Czy ma stracić go jeszcze na Wschodzie? Mówca cieszy się, że nie cała Izba żąda polityki najzupełniejszéj bezczynności i z zadowoleniem wita odpowiedź rządu. Wszyscy życzą sobie pokoju, bo jest on nieocenionym skarbem i biada temu, co go lekkomyślnie poświęcają. Ale istnieją jeszcze większe dobra narodu, jego honor, powaga, wielkość i potęga państwa. Austryi celem nie jest okupacya, ani aneksya, ale nie może biernie się zachować, gdy interesa jéj wymagać będą czynnéj polityki. Kiedy nastąpi ta chwila, ten tylko ocenić może, przed którego oczyma leży sieć dyplomatyczna. Niedorzecznością byłoby zaś żądać od rządu wyjaśnień w tym względzie. Następnie prosi mówca rządu, aby téj saméj zasady, co na zewnątrz, trzymał się także i we wnętrznéj polityce i w końcu przechodzi do ostatniego ustępu odpowiedzi i mówi: Rozdrażnienie, które wywołał ten ustęp, jest nieuzasadnione a nie byłoby nawet wtedy, gdyby tłómaczenie, jakie mu nadano, było istotnie słuszne. Jest to anomalią w państwie konstytucyjném, że minister spraw zewnętrznych troszczyć się musi tyle tylko o wotum reprezentacyi ludowéj, ile go obchodzić może wotum jakiegoś zebrania notablów. Minister spraw zewnętrznych podlega tylko delegacyom, a jeśliby uległ wpływom jednéj części monarchii, to druga miałaby to samo prawo do niego, A cóżby było, gdyby kierunek jednéj i drugiéj części państwa był sprzecznym ze sobą?

Na dzisiejszém posiedzeniu ukończono dyskusyą. Ostatni mówcy, którzy przemawiali, byli posłowie Greuter i Herbst; pierwszy dowodził, że Austrya, anektując Bośnią i Hercegowinę, wzięłaby tylko to, co jéj prawem spadku przynależy; drugi, że jedném z zadań Austryi jest ulżenie losu chrześcian tureckich i że Austrya, wierna swemu posłannictwu, powinna o to się starać.

Rozpowszechnione tu wieści o nieporozumieniu pomiędzy hr. Andrassem a księciem Auerspergiem są, jak z wiarogodnego donoszą źródła, zupełnie fałszywe.

POŁWYSEP BAŁKANSKI.

(Z teatru wojny.)

Korespondent do N. Fr. Presse twierdzi ponownie, że Serbowie w nocy z 31 na 1 b. m. opuścili całkiem Deligrad, do którego weszła nad ranem dnia tegoż kawalerya turecka. Ponieważ Serbowie spalili Deligrad i wsie okoliczne, nie znaleźli przeto tam Turcy, prócz pustego obozu i fortyfikacyi, nic więcéj. Wojsko tureckie nie ścigało uchodzących Serbów, wysłano za nimi jedynie kilka oddziałów, aby nie zatracić śladu. Jedna część armii tureckiéj stała w dniu 1 bm. pod Kruszewacem, który dnia następnego miano zająć. Między wojskiem tureckiem, jak pisze daléj korespondent, panuje wielki entuzyazm. Zpowodu ustawicznego deszczu nie mogła główna armia zająć kwater w Deligradzie a nawet zpowodu braku prowiantów musiano cofnąć i kawaleryą, która już weszła do Deligradu.

Wspomniany powyżéj korespondent podaje kilka szczegółów o zajęciu przez Turków Aleksinaczu. Fortyfikacye aleksinackie — pisze on — są bardzo silne. Składają się one po większéj części z redut, wzniesionych na okopach, które obwarowane są wszelkiego rodzaju środkami. Czy pod fortyfikacyami temi znajdują się miny, nie zdołano dotąd zbadać. W pobliżu fortyfikacyi znajduje się pewna ilość baraków drewnianych, które służyć teraz będą za schronienie wojsku tureckiemu. Na rzece pod Aleksinaczem i Deligradem budują obecnie Turcy mosty.

Bitwa pod Dżunisem w dniu 29 z. m., najkrwawsza w ubiegłym peryodzie wojny, rozstrzygnęła téż sprawę serbsko-turecką na polu walki. Nie bez interesu téż, jak sądzimy, będzie, jeżeli podamy tu obszerniejszy opis téj krwawéj potrzeby w dniu tym tak fatalnym dla armii serbskiéj. Przyjazny Serbom korespondent do Daily News, tak ją opisuje:

Zaraz po wschodzie słońca zagrzmiały działa po stronie tureckiéj. Turcy, po których było widać, że bądź,

o bądź, postanowili walną stoczyć batalią i odnieść wycięztwo, nie żałowali prochu. Wszystkie ich działa oczęwszy od Aleksinaczu aż po niżéj doliny morawskiéj, strony zachodniéj płaszczyzny krewieckiéj aż do Wielego Siliegowaca, były w ruchu. Piechota turecka poza działami szykowała się do boju. O godzinie 8 uderzyli urcy z wielką natarczywością na Liubis, leżący nad orawę naprzeciw Deligradowi, w środku serbskich stawisk. Liubis zaczął w kilka minut później się palić. a przedzie szli baszybożuki, poza nimi postępowało ojsko regularne. Baszybożuki zajęli wązką przestrzeń, łożoną pomiędzy rzeką a wyżynami i ciągły utrzymyali ogień. Była obawa, ażeby nie opanowali mostu. ysłano zatém z Deligradu piechotę. Baterye serbskie, tawione na prawym brzegu, i piechota, która przeszła zez most, odparła ostatecznie Turków aż do Liubisu. tym czasie wymierzyli Turcy główny atak przeciw ężnym Dżunisu, na których stali w szyku bojowym Serwie. Tutaj toczyła się zacięta walka. Brała w niéj tylerya i piechota. Turcy postępowali zwolna, ale gle naprzod. Bój toczył się głównie około gęstego su dębowego. O godzinie 1 z południa wprowadzili rbowie resztę swego wojska do walki, rezerwy ich walły już w pierwszéj linii. Turcy zaczęli zwolna otaczać ydwa skrzydła serbskie. Ruch ten armii tureckiéj zaażał szczególnie prawemu skrzydłu serbskiemu stojąmu nad rzeką.

Około godziny 3 ustała chwilowo walka. Myślałem pisze korespondent — że Turcy, znużeni bojem, ustąz pola walki, jak to często w wojnie téj czynili, choż, czego nie wiedzieli, zwycięztwo było po ich stronie. lnierz turecki wiele może mieć złych stron, przyznać inak trzeba, że walczyć umie. Choć głodni i spragnieni, lczyli Turcy po bohatersku, nie ustępowali na krok podczas ataku unosił ich nieopisany zapał. Rosyanie lczyli w właściwy im sposob z wytrwałością i spokojbronili każdéj piędzi ziemi zmuszeni cofać się, wybuali niekiedy wściekłością. Stali oni w pierwszéj linii dpierać musieli wszystkie ataki tureckie. Serbowie bo w dniu tym walczyli. Czasami budził się w nich pał, ale wnet ostygał. Od nawoływania i zachęcania do boju ochrypł dzielny Petersen, napróżno starał zgromadzić w szyk i poprowadzić do boju Neigininow, próżno stawał na czele Doktórów i szedł sam naprzód nic to nie pomagało, żadna siła ludzka nie zdołała pchnąć Serbów naprzód i chociaż nie podali tyłów, chcieli iść naprzód. Po krótkiéj pauzie zawrzała tém rętsza walka; ruszyła naprzód artylerya turecka, obsyjąc gradem kul stanowiska serbskie, piechota turecka śród nieustającego okrzyku Allah-il-Allah rzucała się agnetem w ręku, kłując i łamiąc szeregi serbskie. stronie serbskiéj i jeden nie odezwał się głos. Pierwa linia serbska została przełamaną. Turcy, jakoby ok z gór spadający, rzucili się na ustępujących. Już druga linia serbska chwiać się poczęła. Turcy, jakoby iertelnemi kleszczami zaczęli ściskać coraz silniéj obywoma swemi skrzydłami Serbów a centrum ich tak nie parła naprzód, że nikt już nie myślał o stawianiu oru, ale o możności wycofaniu się. Szeregi serbskie dały się ciągle. Rosyanie, odpierając nieprzyjaciela, dali uratować działa, przeprowadziwszy je na drugą nią. Ale kiedy i te dostały się w ręce tureckie, walka stała rozstrzygniętą i Turcy opanowali wszystkie pozyże dżuniskie. Nie chcę — kończy korespondent anelski — podawać tu przyczyn, które sprowadziły tę katastrofę, powiem tylko, że była to katastrofa w całém aczeniu tego wyrazu.

Przyjazny Turkom korespondent N. Freie resse tak pisze o stósunkach, jakie obecnie mują w Serbii:

Rozchodzi się po kraju wieść, że Bośnia ma uzyć wkrótce autonomią. Konsulat rosyjski w Serajewie acuje nad rozpowszechnieniem tego rodzaju wieści, iedząc, że wywołają one pomiędzy muzułmańską ludnoią największe oburzenie. W jakikolwiek sposób obecne wikłania w Turcyi rozwiązane zostaną, to jedno jest wném, że muzułmanie bośniaccy gotują się do zbrojgo wystąpienia przeciw wszelkiéj zmianie stósunków Bośnii. Arystokracya bośniacka jest zdecydowaną walć nawet przeciw własnemu rządowi, gdyby ten zrobił rześcianom jakiekolwiek ustępstwa. Turcy mają zagi około państwa, Serbowie pracowali zawsze na jego ubę. Przeszło 400 lat bronili waleczni i zawsze wierni tanom begowie i agowie Bośnii, a czując się jeszcze ść silnymi, aby nietylko przytłumić powstanie, ale wszelkie napady Serbów na Bośnią odeprzeć, nie mogą żaden sposób pojąć, dla czegoby należało nadać autoomią. Grubo się ten myli, kto mniema, że powstanie szło z łona tutejszéj ludności. Gdyby granica była rze obsadzoną i gdyby agitatorów i rosyjskich ajenw, jak Piotra Uzelacza, Babicza, Bilbiję udało się było rześnie ująć, nie byłoby przyszło do powstania. Wiele żnaby o tém pisać, jakich środków używali ci ajenci, y wzniecić powstanie. Moskwa wywołała powstanie wszystko, co się dziś jeszcze dzieje w Bośnii, wychodzi niéj. Udziela ona instrukcyi, jak się powstańcy mają chowywać. Jastrebow, Inan, Kudrijowcow są jéj narzęiami, którzy znów mają swych ludzi, pośredniczących powstańcami. Główni agitatorowie, jak przebiegły Piotr elacz, panslawista Gołub Babicz, Ilia Bilbija są ślemi wielbicielami Rosyi, są panami sytuacyi, którzy acują „dla świętéj Rosyi.“ Uzelacz zredagował nawet puścił w obieg pismo, w którém radzi powstańcom, aby iéj prowadzili bój, gdyż kwestya bośniacka całkiém rzewa a potężny cesarz rosyjski z wielkim swym narom nie opuści Bośnii i uwolni ją od jarzma tureckiego. go rodzaju matactwa wszędzie znajdują chętny posłuch, laszcza, że wychodzą od człowieka, który się już rok y wałęsa po kraju, walczy i nieograniczone posiada fanie. Rząd serbski wie podobno o tych matactwach ywi obawę, aby Bośnia w rzeczy samej nie otrzymała onomii. Dla tego też posłano do Bośnii pułkownika spotowicza, który znany jest jako nieprzyjaciel Czernaa i Rosyan. Usiłuje on wypędzić wszystkich zwolenów rosyjskich. Jak słychać, ma być sławny Gołub bicz pozbawiony dowództwa i powołany do Belgradu. elacz nie chce z Despotowiczem nic mieć do czynienia. zywódzcy powstańców mają się wkrótce zebrać, aby się radzić, co należy wśród obecnych stósunków uczynić zy jest podobieństwem utrzymać powstanie podczas ry zimowéj. Spodziewają się tu w krótkim czasie elkiéj wyprawy tureckiéj przeciw powstańcom.

Korespondent Pol. Corr. tak znów kreśli an rzeczy w Bośnii:

Okropne stósunki, w jakich dotąd żyli chrześcianie śnii, na włos się nie zmieniły; ten sam panuje, co daniéj, ucisk, te same zdzierstwa i grabieże tureckie. zed kilku miesiącami rozpuszczono wieści, że dziesięna, którą chrześcianie Turkom oddawać muszą, albo stanie zniżoną, albo zupełnie zniesioną. Nietylko to tąd nie nastąpiło, ale przysłano z Carogrodu do Bośnii jakoś Mustafę-Esrar Effendiego na dyroktora podatków, adanych w formie dziesięcin. Ściąga on zaległe te legości z największą surowością, przez co doprowadza dność do rozpaczy. Bośniacy muszą oddawać teraz nieko część dziesiątą, ale piątą, a nawet czwartą swych chodów. Gubernator Bośnii odbiera z powodu tego głe skargi, ale nie może nic wskórać przeciw chciwoowego dyrektora z powodów łatwych do odgadnienia. dziwić się temu, że wśród takich stósunków nie wierzą rześcianie w obietnice W. Porty i że ciągle panuje zadowolenie, z czego korzystają rewolucyjni agitorowie.

TELEGRAMY.

Petersburg, 7 listopada. Według Gołosu wyjedzie car z carową dnia dzisiejszego z Liwadyi i przybędzie do Carskiego Sioła 15 lub 16 bm. — Rosyjski ambasador w Paryżu książę Orłow wyjechał z Paryża dnia wczorajszego do Moskwy, aby tam być obecnym w czasie pobytu cara. — Niemiecki ambasador jenerał Schweinitz wyjechał wczoraj z Yalty i przybędzie w piątek do Petersburga.

Rzym, 6 listopada. Podsekretarz stanu msgr. Vanutelli objął tymczasowo godność sekretarza stanu. Kardynał Antonelli zapisał watykańskiemu muzeum zbiór klejnotów i dzieł sztuki.

Wiedeń, 7 listopada. Wiadomość jednego z tutejszych dzienników, jakoby gabinet wiedeński powinszował W. Porcie przyjęcia zawieszenia broni, jest zupełnie bezzasadną.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń, 7 listopada. W komisyi konfesyjnéj wyraził minister wyznań w czasie obrad nad projektem rządowym dotyczącym dotacyi katolickich proboszczów, życzenie, aby jak najprędzéj tę kwestyą załatwiono. Zainterpelowany przez jednego członka wypowiedział, że cesarz nie potwierdził prawa o klasztorach, upoważniając go do wniesienia nowego prawa.

Zadar, 7 listopada. Wczoraj przekroczył oddział baszybożuków granicę i zapalił dom. Napastnicy zostali silnym ogniem rotowym odparci. Austryacka karawana została przez powstańców na tureckiém terytoryum napadniętą i zrabowaną; jednego Dalmatyńca zabito.

Wersal, 7 listopada. Na dzisiejszém posiedzeniu senatu obradowano daléj nad prawem o administracyi wojskowéj. Minister wojny oświadczył, iż zgadza się na podporządkowanie intendantury i służby administracyjnéj pod naczelne dowództwo. Na posiedzeniu komisyi finansowéj domagał się rząd przywrócenia niektórych pozycyi, skreślonych przez Izbę deputowanych, z budżetu ministerstwa oświecenia, a mianowicie pozycyi dla wydziału teologicznego w Rouen. Izba deputowanych zajmowała się budżetem marynarki i postanowiła zredukować pensye kapelanów marynarki.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Ksiądz Masłowski ścigany jest listami gończemi, „jako podejrzany o wykroczenie dnia 25 stycznia r. b. w Sobótce przeciwko prawom majowym.“

Kwestya socyalna a nabożeństwo do Serca Jezusowego.*)

„Solutio omnis difficultatis Christus“, Rozwiązaniem wszelkich trudności — Chrystus, mawiał pewien Ojciec Kościoła, i odtąd aż po nasze czasy historya wielokrotnie słów tych prawdę stwierdziła. Wszystkie przed przyjściem Jezusa nierozwikłane zagadnienia religijne, moralne, polityczne, przez Niego stanowczo rozstrzygnięte zostały. Społeczeństwo nowożytne, wyzwalając się z królestwa Chrystusowego, które jeszcze przed wiekiem wyznawano w chrześciańskich państwach, widzi obecnie przed sobą zadanie nowe, od innych ważniejsze, boć od rozwiązania jego zawisło istnienie społecznego porządku — jest niém kwestya socyalna.

Założone temu lat kilka we Francyi Stowarzyszenie kółek katolickich dla robotników, składające się zarówno z osób do wyższych klas należących, jak z młodych po większéj części robotników, którym pierwsi się poświęcają, położyło sobie w chwilach najstraszliwszego rozbratu za zadanie praktyczne rozwiązanie tego problematu i rozpoczęło swe prace uroczystém ofiarowaniem się Sercu Jezusowemu. Niechaj niedowiarek w czynie tym widzi jedynie wynik zabobonnego fanatyzmu; w oczach katolika oświeconego jest on wyrazem pobożności pokornéj a odważnéj, wznoszącéj oczy przed samém rzuceniem się do walki ku Wzorowi poświęcenia i źródłu wszelkiéj łaski.

Nam się ten fakt ofiarowania się Sercu Jezusowemu przedstawia jeszcze jako program i to najwyraźniejszy. W téj konsekracyi bowiem Sercu Jezusowemu, według naszego zdania, znalazło „Stowarzyszenie kółek katolickich dla robotników“ jedyny skuteczny i pewny środek rozwiązania kwestyi socyalnéj. — Aby się o tém przekonać, potrzeba tylko poznać samo zadanie, a następnie wykazać zupełną niedostateczność środków, dotąd ku temu rozwiązaniu używanych.

I.

Otóż jak nam się problemat przedstawia:

Z jednéj strony odkrycia nowoczesnéj nauki, wychodzące zawsze na korzyść wielkich przedsiębiorców, a na niekorzyść odosobnionego robotnika, prowadzą do coraz większego w ręku mniejszości kapitalistów skoncentrowania bogactw i rozkoszy, a zarazem do zgromadzenia wielkiéj ilości robotników, których byt od téj uprzywilejowanéj mniejszości zależy.

Z drugiéj strony niereligijność, ten owoc nowoczesnego liberalizmu, popycha codzień to silniéj pracujące i cierpiące masy do szukania już tu na ziemi rozkoszy i szczęścia, którego nie spodziewają się w przyszłém życiu. Wreszcie instytucye społeczne nowoczesnéj demokracyi oddają i władzę polityczną i materyalną siłę w ręce tych tłumów, którym domowe stósunki odmawiają wszystkich przyjemności, jakie daje bogactwo.

Oto trzy wielkie fakta charakterystyczne, obecnemu społeczeństwu naszemu właściwe; oto przyczyna jego ustawicznego niedomagania i niepokoju.

Nigdy jeszcze bogactwo (przynajmniéj przemysłowe) takiego mnóstwa robotników nie oddawało na łaskę takiéj mniejszości przedsiębiorców.

Nigdy téż jeszcze masy większéj nie miały łatwości sprzymierzenia się naprzeciwko tym, którzy coś posiadają, ani większéj potęgi do owładnienia tego, naczém im zbywało.

Nigdy wreszcie brak wszelkiéj po za grobem nadziei nie zniewalał ich w takim stopniu do użycia téj potęgi ku wywróceniu obecnego rzeczy porządku, którego niekorzyści oni jedynie czują.

Wobec trzech tych punktów zachodzi pytanie: czém dla tych tłumów, pozbawionych Chrystusa, zastąpić pociechy przez Niego przyniesione z nieba? jaką siłą uśmierzyć wrodzoną ich sercom żądzę rozkoszy, któréj zadośćuczynienia w przyszłém życiu nadzieję im odebrano? jakim sposobem odwrócić je od użycia — dla żądz tych zaspokojenia — politycznego wpływu, jaki im nadano, i téj siły materyalnéj, mogącéj wyniknąć z ich zjednoczenia?

Rozmaite mogą być poglądy na sprawę robotników. W gruncie nie jest ona inną, jeno taką, jakeśmy ją co dopiero przedstawili. Dla tego to jest ona nieporównanéj ważności i ludzkiemi środkami nie rozwiązalną, że wynika z najgłębszéj natury naszéj potrzeby, z potrzeby szczęścia, któréj bądź co bądź człowiek pozbyć się nie potrafi, i z saméj mocy rzeczy, wskutek któréj mniejszość tylko potrzebie téj zadosyćuczynić może.

II.

Lecz jakimże sposobem problemat, związany tak bardzo z samą istotą człowieka i społeczeństwa, może być nowością? Jakim sposobem sprzeczność ta nie przedstawiła się nikomu rychléj? — Dla tego, że społeczeństwo pogańskie również jak chrześciańskie, choć odmiennemi środkami, umiało usunąć trudności zagadnienia, znosząc je, albo rozwięzując. Główna trudność obecna w sprawie téj pochodzi z tego, że tłumy mają siłę i władzę, podczas gdy bogactwa i rozkosze są udziałem mniejszości, Aby tę trudność usunąć i aby uprzywilejowanym kastom zapewnić zachowanie bogactw i wygód wszelkich, pozbawiało pogaństwo nie tylko tłumy ludu wszelkiéj władzy politycznéj, ale nawet pozbawiało je wolności osobistéj, uniemożebniło zupełnie użycie siły, jaką liczebna daje przewaga. Do tych tłumów, które mogły w istocie stać się niebezpiecznemi, gdyby im się było przyznało prawo przyrodzone człowieckowi każdemu zmierzania do swego istotnego celu, do tych tłumów przemawiało pogaństwo: „Wyście przecie nie ludzie, ale rzeczywiście jedynie najinteligentniejszą z trzód panów waszych; nie macie więc żadnego prawa ani do szczęścia, ani do wolności.“

Taką to exkomunikacyą, wykluczającą dziewięć dziesiątych z ludzkiego społeczeństwa, rozwiązało pogaństwo na swój sposób sprawę socyalną, usuwając po prostu jednę z sił, których antagonizm całą stanowi trudność zadania.

Inaczéj sobie postąpiło chrześciaństwo. — Mając z nieba daną władzę rozwiązania tego zadania, nie lękało się przywrócić w zupełności elementów jego. — Nie dając klasom pracującym pełności politycznéj władzy, o którą zresztą one się nie dopominały wcale, oddało im już w samym początku wraz z osobistą wolnością także i cywilnych swobód dosyć do obrony istotnych własnych interesów. Póki istniał ten społeczny porządek, ewangelią zaprowadzony, miały swobody te błogie tylko skutki, bo chrześciaństwo, nadając je masom, było im stósunkowo ułatwiło ich używanie.

Ubóstwienie ubóstwa w osobie Bogaczłowieka osładzało zarówno niedostatek biednych i pobudzało bogatych do zużytkowania swego majątku w miłosiernych uczynkach. Stworzyciel świata, stając się robotnikiem, podniósł robotnika w uznaniu jego własném i w uznaniu drugich; i tak w boski sposób sam rozwiązał kwestyą robotniczą.

A cóż sprawiło nowożytne społeczeństwo? Z jednéj strony zmniejszyło osobiste — cywilne swobody tak dogodne i korzystne dla ludu, z drugiéj zaś nadało mu wolności polityczne, których nadużywać łatwo a tak niebezpiecznie a których posiadanie jest tylko ułudném; i tak nadając tę kłamaną wolność, odebrało ludowi, z odebraniem wiary, jedyne wędzidło, któreby od najstraszniejszych niebezpieczeństw uchronić go mogło.

Miasto jedynie możliwego zaspokojenia wrodzonéj człowiekowi potrzeby szczęścia, dało mu tylko sposób oszukania téj potrzeby w żądzy przewrotów społecznych. — W miejsce prawdziwéj wolności, wolności wszystkich ludzi wobec Boga, jaką ewangelia na świat przyniosła, stworzyła rewolucya wolność, mogącą doprowadzić jedynie do zochydzenia porządku społecznego, który przecież opiera się oczywiście i opierać się musi koniecznie na nierówności. W miejsce błogiego szczęścia ewangelicznego obietnica ziemskiego szczęścia, którego wyłączne szukanie serce bogatego napełnić może tylko samolubstwem, ubogiego zaś zazdrością i gniewem. — Egoizm u góry, zazdrość u dołu: oto dwie przeciwne sobie elektryczności, z których zetknięcia powstaje piorun rewolucyi. — Wprzód wyrównać się muszą te dwa przeciwieństwa w społeczeństwie naszém, nim się da kwestya robotników rozwiązać.

Czyż potrzeba wykazywać jeszcze zupełną niemożliwość podobnego cudu w naszém społeczeństwie i radykalną niedostateczność wszystkich sposobów rozwiązania téj sprawy bez pomocy chrześciaństwa? — Wszystkie te sposoby możnaby podzielić na cztery: które podaje: 1) utylitarna ekonomia, 2) socyalizm, 3) racyonalizm a wreszcie 4), które daje zdrowy rozsądek.

Solucya ekonomistów podaje formułkę wolności nieograniczonéj kapitału i pracy. Rozwiązaniem socyalistów jest zjednoczenie pracy przeciw kapitałowi. Racyonalizm podaje jako środek rozszerzanie oświaty wśród ludu. Wreszcie sposób, przez rozsądek podany, to powrót klas wyższych czyli dyrygujących do zdrowych tradycyi uświeconych doświadczeniem.

Poznajmy bliżéj te cztery solucye najtrudniejszej z kwestyi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Pod tym tytułem umieścił rozprawę znany z prac filozoficznéj i ekonomicznéj treści, ks. H. Ramière T. J., w przeglądzie do spraw społecznych i robotniczych: „Association Catholique“, wychodzącym od roku miesięcznie w Paryżu i będącym organem Stowarzyszenia dla kółek rzemieślniczych (Oeuvres des cercles catholiques d'ouvries). Jakkolwiek kwestya socyalna, dzięki Bogu, tak groźnie się u nas nie przedstawia, jak na Zachodzie, niemniéj zajmuje ona wszystkie umysły głębsze w naszym kraju; to też pytanie, czy wogóle może być rozwiązaną i gdzie jedynie można rozwiązanie jéj znaleźć, musi i u nas myślącą obchodzić publiczność.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Najj. Pan raczył wczoraj o godzinie 1½ zpołudnia udzielić w Swym pałacu uroczyste posłuchanie cesarsko-tureckiemu nadzwyczajnemu i pełnomocnemu ambasadorowi Edhem baszy i przyjąć z rąk jego pismo sułtana Abdul Hamida II., w którém tenże donosi o wstąpieniu swojém na tron. Następnie ambasador miał honor wręczyć Najj. Panu nowe pismo uwierzytelniające. Jako reprezentant ministerstwa spraw zagranicznych był na posłuchaniu tém obecnym sekretarz stanu, minister stanu v. Bülow.

Najj. Pan raczył mianować nauczyciela gimnazyalnego dr. Kras dyrektorem katolickiego seminaryum dla nauczycielek w Monasterze.

* **O wprowadzeniu księdza Gutzmera** przez radzcę ziemiańskiego na probostwo w Grodzisku dnia 6 bm. nie otrzymaliśmy nawet dziś jeszcze bliższych szczegółów. Z korespondencyi Dziennika Poznańskiego dowiadujemy się jedynie, że księży wikaryuszów w Grodzisku, którzy w czasie przybycia do miasta tego księdza Gutzmera znajdowali się na kongregacyi w sąsiedniém Ptaszkowie, niezwłocznie o tém uwiadomiono. Księża ci powrócili téż niebawem do miasta, wynieśli Przenajświętszy Sakrament z kościoła farnego i zawieźli do jednego z sąsiednich kościołów. Następnie pisze korespondent przytoczony, co następuje:

Zebranym o godzinie 3 po południu członkom dozoru kościelnego, przedstawił radzca ziemiański z Nowego Tomyśla pan Zachariae nowego proboszcza, na co wszyscy jednogłośnie, gdy po poprzedniém zapytaniu się ks. Gutzmera, czy ma misyą kanoniczną od władzy kościelnéj, przeczącą odebrali odpowiedź, oświadczyli, że go za proboszcza swego nie uznają. Po spisaniu odnośnego protokółu udano się w towarzystwie 10 żandarmów na probostwo, gdzie od ks. administratora Fórmanowicza zażądano kluczy kościelnych, a gdy im tenże wydania ich odmówił, sprowadzono ślósarza i gwałtem drzwi otworzono. Po ukończeniu tego dzieła, zamierzał pan radzca ziemiański ks. Gutzmera, który nawiasem powiedziawszy, w cywilne szaty na akt introdukcyi swojéj się przybrał, do kościoła wprowadzić, zatrzymał go jednak w progu ks. administrator Fórmanowicz, prosząc i zaklinając ostatecznie, aby od zamiaru swego odstąpił. Ks. Gutzmer nie zważał jednak na wylewające się łzy z ócz ks. administratora, odpowiedział mu raczéj, że dosyć długo czekał na potwierdzenie z Rzymu i że już teraz cofnąć się nie może. Po tych słowach wstąpił w asystencyi p. radzcy ziemiańskiego do kościoła, postąpił ku wielkiemu ołtarzowi, ukląkł na stopniach jego, a powstawszy, powrócił otoczony żandarmami do hotelu.

Dzięki Bogu, że publiczność, zalegająca cmentarz i poboczne ulice jak najspokojniéj się zachowywała, chociaż i bez aresztowań się nie obyło, gdyż cztery osoby do więzienia odprowadzono, lecz tylko za to, że na wezwanie żandarmów z miejsca ustąpić nie chciały.

* **W teatrze** dziś komedya Lubowskiego Przesądy. **W czwartek poraz pierwszy opera Moniuszki: „Halka“.**

* **Z odwołaniem się** na § 20 2a. ordynacyi kontrolowéj, podług którego i samotnie stojący duchowni, dzierżący urząd duchowny w jakiémkolwiek stowarzyszeniu religijném, mającém prawa korporacyjne w obrębie cesarstwa niemieckiego, mogą być opatrywani w świadectwa, udowadniające niemożebność stawienia się w razie powołania rezerwy, obrony krajowéj i morskiéj, rozporządził minister wyznań w porozumieniu z ministrem wojny, że o wystawienie podobnych świadectw samotnie stojący duchowni zanosić powinni prośby do naczelnych prezesów. Ci duchowni, którzy roszczą pretensyą do w mowie będącego uwzględnienia, powinni odnośne swe wnioski podać do 1 listopada resp, do 1 maja każdego roku, w tym roku zaś do dnia 10 listopada do radzcy ziemiańskiego swego powiatu.

* **Tutejszy kupiec Heymann Kantorowicz** umarł w niedzielę zeszłą w podróży na jarmark lipski w wagonie, ruszony paraliżem.

* **Jeden z tutejszych rzeźników** posłał onegdaj o godzinie 2 z południa z wozikiem ręcznym i 60 markami ucznia swego do drugiego rzeźnika po parę cieląt, które od niego był kupił. Uczeń atoli po cielęta wcale nie poszedł, a zabrawszy pieniądze i wózik, znikł bez śladu.

* **Na ulicy Fryderykowskiéj** przestraszył się z niewiadomych dotąd przyczyn koń rzeźnika i zbiegał się. Malarza przechodzącego zachwycił wózek, ciągniony przez rozpędzonego konia, wywrócił na ziemię i ciągnął ze sobą kilka kroków po bruku, wskutek czego malarz ów odniósł znaczne rany w głowę, tak że trzeba go było doróżką odwieść do jego pomieszkania.

* **Wielka bijatyka** powstała onegdaj pomiędzy robotnikami, zatrudnionymi przy kolei pod Dębcem, przy któréj czyściciel maszyn odebrał tak znaczne rany w głowę, że trzeba go było odwieść do lazaretu dyakonisek.

* **Z Kościana** donoszą do Posener Ztg. pomiędzy innemi, że u członka zarządu katolickiego kościoła farnego, doktora med. Bojanowskiego, odbył urzędnik sądowy w zeszłym tygodniu rewizyą z rozporządzenia sądu, szukając różnych dokumentów, odnoszących się do tamtejszéj administracyi kościelnéj. Rezultat rewizyi miał być „zadowalniający".

* **Zamiar przeprowadzenia drogi** przez jezioro przemenckie, które się ciągnie na 15 kilometrów a które dotychczas objeżdzać trzeba, posunął się o krok daléj, bo prócz interesowanych w tém gmin zajęła się i administracya królewskich lasów, w tamtych stronach położonych, tym projektem, tak że jest niepłonna nadzieja, iż tenże przyjdzie wkrótce do skutku.

* **Z Prus Zachodnich i Wschodnich** podaje Gazeta Toruńska następujące wiadomości: W powiecie kwidzyńskim nadano wsi pewnéj niemieckie nazwisko, w czém nie ma dziwu dla tego tylko, że się to bardzo często zdarza, choć Bogiem a prawdą sensu w tém nie ma. Dziw teraz dopiero się poczyna, gdyż oto wieś tę odchrzcono znowu, a kasując nadane jéj nazwisko Lentzruhe, przywrócono jéj prawdziwe „Klein Rosainen". Powód nie podany, ale zapewne dawniejszy właściciel nazywał się Lentz i w ten sposób chciał się unieśmiertelnić, a gdy mimo to umarł, następca nie widział powodu, dla czegoby miał żyć dłużéj w nazwie wsi niż w pamięci ludzi i wrócił do dawnego nazwiska swéj wsi. — Stacye telegraficzne kolejowe w Malborgu, Mlecewie, Mikołajkach, Prabutach, Suszu, Iławie, Weissenburgu i Montowie, na kolei Malborsko-Mławskiéj, przyjmują od 1 bm. depesze prywatne. — W powiecie sztumskim przy wyborach uzupełniających na sejmik powiatowy wybrano ponownie pp. Jana i Fr. Donimirskich. — Z Człuchowa donoszą do pism niemieckich, że jakiś właściciel p. K.... wypowiedział natychmiast po wyborach miejsce swemu kowalowi dla tego, że głosował na polskiego i katolickiego zarazem kandydata. Czas byłby zaprawdę, zaprzestać podobnego postępowania, które wdziera się w przekonania człowieka, a poniżając tego, który w ten sposób postępuje, dąży do zepsucia ludu. — W Ostrodzie na Mazurach pobudowano nowy kościół niemiecki dla gminy protestanckiéj. Wynika z tego, że jest tam i polski kościół ewangelicki. Ten budynek, już upadający, stoi w rynku i ma być rozebrany, a polska gmina ewangelicka przeniesie sie do nowego niemieckiego kościoła.

* **Kalendarz.** Jutro, w czwartek dnia 9 listopada, Teodora m. Wschód słońca o godzinie 7 minut 12 Zachód o godzinie 4 minut 16.

Długość dnia 9 godzin 4 minut.

Wypadki historyczne. 1674 Bitwa z Turkami pod Chocimem. — 1697 Książe Conti odparty odpływa z pod Gdańska.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Pan Józef Jolowicz,** antykwaryusz tutejszy, wydał obecnie No. 41 swego katalogu antykwarskiego, pod tyt.: „Bibliotheca Polono-Slavica". Spis książek obejmuje 2812 numerów, pomiędzy któremi znajdują się rzadkie a ważne dzieła do rzeczy polskich i rosyjskich. Na żądanie rozsyła p. Jolowicz katalog ten bezpłatnie i franco.

* **Powieści J. I. Kraszewskiego** „Zywot i Sprawy JM. Pana Medarda z Gołczwi Pełki" i „Niebieskie Migdały" drukowane w odcinku Gazety Warszawskiéj w latach 1874, 1775 i 1876, wyszły w tych dniach w osobnéj odbitce nakładem firmy Gebethnera i Wolffa we Warszawie.

* **Przewodnika naukowego** i literackiego wyszedł zeszyt VI i zawiera: Królewicz Jan Kazimierz (Dokończenie). Przez dr. Ludwika Kubalę. — O Jabłonowskich herbu Prus III. Przez dr. Wojciecha Kętrzyńskiego. — Bocian. Opowiadania, spostrzeżenia i uwagi. Przez profesora dr. E. Janotę. — Warszawa na początku r. 1796. Przez dr. Władysława Wisłockiego. — Niedoszłe legiony. Opowiadanie z przeszłego wieku. Przez dr. Antoniego J...

ROZMAITOŚCI.

* **Arcyksiążę Józef i literatura cygańska.** Jak wiadomo arcyksiąże Józef zajmuje się bardzo cyganami i zna ich sposób życia, ich zwyczaje, mówi wybornie po cygańsku, a jak utrzymują cyganie, zna dokładnie 10 dyalektów cygańskiego idyomu. Nie jeden cymbalista lub skrzypek cygański opuścił swój instrument, gdy do niego przemówił arcyksiąże Józef umierającym językiem bohaterów z Nagy Ida. Arcyksiążę Józef zajmuje się także literaturą cygańską i spisuje ich pieśni. Cyganie bardzo go lubią i uważają za swego patrona; jeżeli który z nich ma jaką ważną prośbę uda się z nią z pewnością do arc. Józefa. Niedawno temu 70-letni cygan Janczi Sagy Ballog wydał słownik węgiersko-cygański i dedykował swoję pracę arcyksięciu. Dzieło to obejmuje 138 stronnic i zawiera wszystkie zwykłe zwroty i wyrazy w obu językach. Sagy Ballog zamierza także wydać gramatykę języka cygańskiego. Hon, z którego wiadomość tę podajemy, zwraca na tego starca uwagę uczonych zajmujących się sanskrytem. Sagy Ballog jest jedynym jeszcze uczniem Bihari'ego.

Ostatnie wiadomości.

Berlin, 8 listopada. Cesarz przyjmować będzie po południu na osobném posłuchaniu prezydium parlamentu niemieckiego i ambasadora księcia Hohenlohe, którzy zostali również zaproszeni do stołu królewskiego.

Wiedeń, 7 listopada. Tageblatt dowiaduje się z Belgradu, że Czernajew powraca do Rosyi; naczelne dowództwo objął Horwatowicz.

Belgrad, 7 listopada. Czernajew przybył tudotąd, w miejscu wylądowania przyjął go oddział gwardyi przybocznéj.

Rzym, 7 listopada. Rezultat wyborów jest następujący: Prawomocnie wybrano 269 postępowców, 56 umiarkowanych. W mniéj więcéj 165 okręgach przyjdzie do ponownych wyborów; w 120 z nich ma partya postępowa większość — w 45 partya umiarkowana.

Carogród, 7 listopada. Wojskowi pełnomocnicy obcych mocarstw wyjechali w towarzystwie 4 oficerów jeneralnego sztabu tureckiego do Aleksinaczu. Wielka rada zebrała się z powodu reform.

Londyn, 7 listopada. Wszystkie dzienniki ranne donoszą o zamianowaniu Salysburyego pełnomocnikiem specyalnym Anglii w konferencyi w sprawie wschodniéj.

Bruksela, 7 listopada. Nord dowodzi, że rosyjskie ultimatum nie pogwałciło bynajmniéj przyjaznego stósunku pomiędzy trzema dworami. Jedynie dalsze prowadzenie wojny po zawarciu zawieszenia broni mogłoby spowodować różnicę zdań, któréj usunięcie jest niewątpliwe. Nord spodziewa się, że mocarstwa nie pozwolą na spustoszenie okręgów serbskich, zajętych przez Turków i wspomina o artykule Morning Post, wedle którego Anglia żąda, aby mocarstwa, mające wziąść udział w konferencyi, zrzekły się zamiaru powiększenia swych dzierżaw; zdaniem Norda taka przezorność jest zbyteczna, boć przecież między mocarstwami nie ma nieufności. Paryskie doniesienia o bezpośredniém znoszeniu się Turcyi z Rosyą uważa Nord za nieprawdopodobne.

GIEŁDA.

Poznań, 8 listopada 1876. (Sprawozd. urzędowe.)

Poznańskie 3½pct. listy zastawne —,— płacono, pozn. 4pct. listy zast. —,——94,95 płc., pozn. listy rentowe 97,50 płc., pozn. prowinc. akcye bankowe 97,25 płc., pozn. 5pct. prowinc. obligacye —,— płac., pozn. 5pct. obligacye powiatowe 101,— płac., pozn. 5pct. obligacye melioracyi Obry —,— płc., pozn. 4½pct. obligacye pow. 98,— płc., pozn. 4pct. obligacye miejskie II. emis. —,— płc., pozn. 5pct. obligacye miejskie —,— płc., pruskie 3½pct. obligacye długu państwa 92,90 płc., pruska 4pct. pożyczka państwa —,— płc., pruska 4½pct. ukonsolid. pożyczka 104,65 płc., pruska 3½pct. pożyczka prem. 130,— płc., szląskie 4pct. listy zastawne —,— płc., pol, skie opct. listy zastawne —,— płc., polskie 4pct. listy likw dacyjne 67,80 płc., akcye górnoszląskiéj kolei żelazné Lit. A. —,— płc., akcye górnoszl. kolei żelaznéj Lit. E. —,— płc., akcye stałe starogardzko-poznańskiej kolei żelaznéj —,— płc., akcye marchijsko-poznańskiéj kolei żelaznéj 20,25 płc., banknoty zagraniczne —,— płc., rosyjskie banknoty 264,90 płc., Ostdeutsche Bank —,— płc., pozn. towarzystwo akcyjne sprytu —,— płacono. Wechslerbank —,— płac., banknoty polskie 75,90 płc.

Zyto: (pr. 20 centn.), wypowiedziano — cent., cena wypowiedzenia 163,— marek, na wrzesień. —,— m. jesień —,— m., na paźd. —,— m., na listopad 163,— m. list.-grud. 162,— m., grud.-stycz. 160,— m. stycz.-luty 159 luty-marzec 158.— m. na wiosne 158 m.

Okowita: (z beczką) pr. 100 litrów — Tralles. Wypowiedziano 10000 litr., cena wypow. 51,70, m., na lip. —,— m., na list. 51,60—51,70 m., na grudz. 52,— m., stycz. 52,60 — m. lut. 53,20 m. na marzec 53,70 m., kwiec.-maj 54,30—54,50 m.

W miejscu okowita (bez beczki) 50,70 marek.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 8 listopada.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	50 kilogr.	10	20	9	50	8	90
Zyto	= =	8	70	8	20	8	—
Jęczmień	= =	7	70	7	—	6	70
Owies	= =	8	—	7	40	7	20
Groch do gotowania	= =	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę	= =	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	= =	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	= =	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	= =	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	= =	—	—	—	—	—	—
Siemię lniane	= =	—	—	—	—	—	—
Len	= =	—	—	—	—	—	—
Tatarka	= =	—	—	—	—	—	—
Kartofle	= =	1	50	1	40	1	30
Wyka	= =	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	= =	5	50	5	30	5	20
Łubin niebieski	= =	5	—	4	80	4	70
Koniczyna czerwona	= =	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	= =	—	—	—	—	—	—

Ceny ziemiopłodów na targach zamiejscowych.

Wrocław, 7 listopada.

Koniczyna czerwona spok. pośled. 51—55, średnia 57—62, piękna 65—69, najpiękn. 71—74; koniczyna biała spok. pośled. 49—57, średnia 59—66, piękna 68—73 najpiękn 75—78 m.

Zyto: za 2000 funt. spok. wypow. —,— cent. na upł. wyp. —,— na listopad 158,50— płac., list.-grudz. 156,50 żd. 156— pł. grudz.-stycz. — stycz.-luty — luty-marzec — marzec-kw. — kw.-maj 158 płc.

Pszenica: 196,— żąd. —,— płc.

Owies: 142 ż. wypowiedz. —— cent. listop.-grudz. 142,— ż. kwiec-maj 146,50 żąd.

Rzep 325 żąd., wyp. —

Oléj rzepiowy: spok. wypowied. —— cent w miejscu 71 żąd., list. 70,— żąd., list-grud. 69,50 żąd. grudz.-stycz. 70 ż. kw.-maj 70,50 ż.

Okowita: wyżéj w miejscu 50,20 ż. 49,20 płc. wypow. —— litr., listopad i list.-grud. 51,— żąd. grud.-stycz. 51,— płc. stycz.-luty —— płc. luty.-marz. — marzec.-kwiec. kwiec.-maj. 52,70—53 płc. w końcu 53,— żąd. i pł.

Ceny targowe w Wrocławiu

dnia 7 listopada 1876.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż.	ciężki najniż.	średni najwyż.	średni najniż.	lekki najwyż.	lekki najniż.
	M. Sg.	M. Sg.	M. Sg.	M. Sg.	M. Sg.	M. Sg.
Pszenica biała	19 30	18 20	21 40	20 60	17 90	17
„ żółta	19 —	18 20	20 40	19 70	17 20	17
Żyto	18 90	18 20	17 60	17 20	16 90	16
Jęczmień	15 90	15 50	15 40	15 10	14 40	13
Owies	15 60	15 40	15 20	15 —	14 70	14
Groch	18 70	18 10	17 40	16 50	16 10	15

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośle
Rzep 100 kilogr.	31	75	29	—	23
Rzepik zimowy = =	30	75	27	50	21
Rzepik latowy = =	29	—	25	50	19
Lnica = =	26	50	24	—	19
Siemię lniane = =	26	—	23	—	20

Ceny wypowedziane na 8 listopada żyto 158,50 pszenica 196,— marek, jęczmień —,— marek. ow 142,— m., rzep 325, m., oléj rzepiowy 70,— m. okow 51,— m.

Notatka giełdowa **spirytusu** kartofl za 100 l ptc. tral. w miejscu 50,20 żąd. 49,20 pł.

Mąka spók. za 100 kilo. Pszenna piękn. stara 3 34,— marek. Pszenna nowa 30—31 marek. Rżanna pię 28—29 marek. Rżanna śred. 27—28 marek. Rżanna paszę 10—11 m. Osucie pszenne 7,75—8,75 m.

Koniczyna do siewu, czerwona niżéj za kilogr. 52—60—64—70 mrk.: biała słabo 53—60 —75 mrk.

Makuchy rzepiowe za 50 kil. niezm. —7,50 mar., na paźd.-listopad 7,50 m.

Makuchy siem. za 50 kil. 9—9,50 mar.

Łubin, spok., żółty 9,——10,80 marek 9,50—11,— m.

Tymotka, za 50 kilogr., 24,50—33 m.

Siano 2,90—3,30 mar. za 50 kil.

Słoma 36—37,50 za kopę 600 kil.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego

Berlin. dnia 7 listopada 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenica stale		**Owies** list.	163
Paźdz.-listop.	—,—	Wypow. żyta	2
List.-grudz.	204,—	Wypow. okow.	40
Kwiec.-maj	213,50	**Kapitały**	
Zyto stale		Galicyany	86
List.-grudz.	156.—	Pr. pap. państ.	93
Grudz.-Stycz.	156,50	Poz. 4% list. z.	94
Kwiec.-maj	160,—	Poz. list. ren.	94
Oléj rzep. stale		Austr. los 1860	98
List.-grudz.	70,60	Włochy	61
Kwiec.-maj	72,70	Amerykany	99
Okowita stale		Turki	10
w miejscu	52,50	7½% Rumuń.	14
List.-grudz.	52,80	Pol. lik. l. zast.	64
Grudz.-stycz.	53,—	Rosyj. bknot.	260
Kwiec.-maj	55,20	Sreb. rnt. aust.	5
	—,—	Aus. akc. kred.	24
		Koléj Państw	43
		Lombardy	13

Szczecin, dnia 7 listopada 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenica spok.		**Okowita** spok.	
	—,—	w miejscu	—
Paźdz.-Listop.	203,—	Paźdz.	5
Kwiec.-maj	213,—	Paźdz.-list.	5
Zyto staléj		kw.-maj	5
Listop.-grudz.	151,—	**Owies**	
Grudz.-stycz	153,—	Lipiec	—
Kwiecień-maj	158,50	Kw.-maj	15
Oléj rzep. spok.		**Petroleum**	
Październik	—,—	Paźd.	2
Paźdz.-listop.	69,50	Paźd.-list.	—
Kwiecień-maj	73,—		

W drukarni **J. Leitgebra** w Poznaniu już wyszły następujące

Kalendarze na r. 1877.

1) **Scienny** naklejony na tekturę 50 fen. 2) **Kieszonkowy** za 20 fen.

3) **Nowy Poznański Kalendarz** za **50** fen.

ozdobiony 5ma rycinami, w 16ce przeszło 200 str. ścisłego druku, zawierający prócz zwykłéj części kalendarzowéj, jarmarków itd.: Z Bogiem, wiersz. — Dowcipne lekarstwo, powieść. — O pracy. — Obronna Trębowli. — Szarańcza. — Siostry Miłosierdzia. — Dwie przyjaciółki. — Fraszki itp. (871)

4) **Kalendarz Poznański**

w 8ce, na przeszło 200 str. ścisłego druku zawiera prócz zwykłéj części kalendarskiéj, jarmarków i **najnowsze zmiany** obejmujących, **alfabetycznie** i **podług dni** ułożonych, przepisów pocztowych, telegramów, tabel procentowych, miar i wag, **jak obliczać weksle** i **kupony, jak obliczać ruble** i **floreny, jak się kupuje** i **sprzedaje listy zastawne, które banknoty przyjmować można** itd. itd. — Część literacka naszego kalendarza zawiera pomiędzy innemi: Pieśń kolędowa; życiorys Tadeusza Kościuszki, **z ozdobnie wykonanym portretem i widokiem pomnika w Ameryce;** powieści: Przygoda z artykułów treści poważniejszej: Szarańcza (z rycina), Pierwszy obowiązek macierzyński, Długość życia ludzkiego; ramotkę: Kołek broda nowy; nareszcie fraszki, zagadki itd. — Cena pomimo wielkiej objętości kalendarza i doborowych artykułów, liczące przez to na tem większy pokup, pozostaje za egzemplarz **tylko jedna marka.**

Zamówienia proszę adresować: **Jarosław Leitgeber w Poznaniu** załączając najlepiéj odpowiednią sumę w markach pocztowych.

Sprzedający z drugiéj ręki otrzymują odpowiedni rabat.

„Kuryer Krakowski"

pismo codzienne wychodzące od 15 paździer. 1876 r.

Od wydawnictwa.

Z dniem 2 listopada redakcya Kuryera Krakowskiego wzmocnioną została przybytkiem nowych sił współpracowniczych, z których pomocą, wierni dotychczasowemu założeniu i programowi, zaprowadzimy wszelkie możliwe ulepszenia, ażeby pismo nasze odpowiedziało swemu zadaniu: pożyteczności ogólnéj

Od czytającéj publiczności oczekujemy i spodziewamy się poparcia, na które zasłużyć będzie głównem naszem zadaniem. (668)

Cena przedpłaty i warunki wydawnictwa pozostają bez zmiany. Kuryer wychodzić będzie punktualnie rano o godzinie 10, tak, aby tegoż dnia jeszcze mógł być rozesłanym poranną pocztą.

Przedpłata za **listopad** i **grudzień** wynosi w Krakowie **2 złr.**, z przesyłką pocztową w Austryi **2 złr. 50 c.**, w Niemczech **3 złr.** Miesięcznie w Krakowie **1 Złr.**, z przesyłką w Austryi **1 złr. 25 c.**, w Niemczech **1 złr. 50 c.**

Listy i pieniądze w przekazach pocztowych nadsyłać należy franco do Administracyi Kuryera Krakowskiego, ulica Różanna nr. 413 w Krakowie.

Majętność

w **Swarzędzu,** składająca się z 12 mórg z ogrodem owocowego drzewa, z domu o 5 mieszkaniach wraz z stodołą i chlewami, jest natychmiast z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u właściciela **ul. Kórnicka nr. 65.** (667)

Feliks Przyszkowski

Skład hurtowny win węgierskich w Raciborzu.

Niniejszém pozwalam sobie polecić mój bogato zaopatrzony skład win Szanownéj Publiczności po tanich cenach, jako je niżéj podaję do łaskawego uwzględnienia:

Górno-Węgierskie Wina

średniowytrawnéj, łagodnéj, wytrawnéj i słodkiéj jakości: wiadro czyli 130 litrów za Marek 150, 160, 180, 200, 220, 240, 270, 300, 330, 350, 400, w szampankach po 1,25, 1,40, 1,50, 1,75, 2,00, 2,25, 2,50, 3,00 i wyżéj.

Najprzedniejszy Tokajski Maślacz

wiadro po 300, 330, 360, 400, 450, 500, 600 Marek i wyżéj, butelka czyli ½ Litra po Marek 1,25, 1,50, 1,75, 200, 225, 250, 300 i wyżéj.

Przesyłka uskutecznia się także w ½ i ¼ wiadra.

Ponieważ nie trzymam żadnego podróżującego, przez to blisko 30 Marek na pensyi, dziennych spezach itd. oszczędzam, jestem więc wstanie powyżéj wymienione wina sprzedawać znacznie taniéj. (585)

Sery,

holend., szwajc., eidamski, śmiet., neufszat., chester., ziołkowy, parmezan., sardynki w oliwie, minogi, ryby marynowane i strasburgskie pasztety poleca (670)

A. Luziński.

Nabyć jeszcze można starych win węgierskich i reńskich w rozmaitych wyborowych gatunkach po ś. p. Księdzu Prałacie Zienkiewiczu.

Obraz

Matki Boskiéj z dzieciątk Jezus, malowany (na płót przez Walerego Eljasza, (o wny) 1 metr. 25" wysoki, a szeroki. Cena powyższego obr 250 tal. jest zaś za **180 tal.** do bycia u **Bugajewskiego** w **Gołewie** pod Miejską Górką.

Lampy petroleow

jako też **knoty, klosze, lindry** poleca w bogatym borze i tanich cenach (6

E. Klug

Poznań, ul. Wrocławska

Reparacye lamp uskuteczni ak najprędzéj.

W znacznem gospodarstwie ka tysięcy morgów obejmujące jest posada

pisarza

gospodarczego natychmi do obsadzenia. Zgłaszający o nią winien **kopie** dotychcz sowych swych świadectw służ wych, przesłać pod adresem (6 **D. K. Smigiel, poste r stante.**

CYGARA

Flor de tuero 60 ma
Sir Henri Storks 90 „
jako też inne gatunki po r maitych cenach poleca

Fontowicz.

OZONOWA

woda tj. elektryczny kwasoród do picai i wziewania, powiększa natychmiast apetyt, sen, trawienie i poprawia cerę twarzy przez czyszczenie krwi i wzmocnienie systemu nerwowego nawet w najuporczywszych razach. Polecenia godną jest mianowicie cierpiącym na piersi, serce i nerwy (słabość) a skutecznie używa się **przeciw dyphtheritis.** — 6 but. koncentr. wraz z opak. 8 marek, 12 but. wraz z opak. 13 marek Prospekta bezpłatnie. Składy zakładają się. (561)

Burckhardt, aptekarz **(Grell & Radlauer),**
Berlin W., Wilhelmstr. 84.

Nakładem i Czcionkami drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu.